

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/okupacja-sowiecka/63936,Przesluchanie-Murata.html>



Oddział "Murata". Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Przesłuchanie „Murata”

OKRES HISTORYCZNY

(1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: JERZY BEDNAREK 11.03.2020

W nocy z 11 na 12 marca 1949 r. strażnicy aresztu WUBP w Łodzi stwierdzili, że Jan Małolepszy „Murat” – dowódca Konspiracyjnego Wojska Polskiego – leży martwy w celi. Oficjalnie poinformowano, że zmarł on na atak serca. Tymczasem zakatowali go funkcjonariusze UB podczas nieformalnych

„przesłuchań”.

W podziemiu

Jan Małolepszy urodził się 27 grudnia 1906 r. w Kraszewicach, w rodzinie chłopskiej. Podczas służby wojskowej w latach 1928-1930 ukończył szkołę podoficerską i zdobył specjalność rusznikarza wojskowego. We wrześniu 1939 r. dostał się do sowieckiej niewoli w okolicach Równego, ale udało mu się z niej zbiec. Działał później w Obwodzie Wieluń Armii Krajowej. Po wkroczeniu Sowieców w styczniu 1945 r. wstąpił do ochotniczych oddziałów milicji, ale poszukiwany przez UB za akowską przeszłość szybko powrócił do lasu. W grudniu 1945 r. dołączył do odtwarzanych struktur konspiracyjnych i objął funkcję kwatermistrza w Komendzie Powiatowej Wieluń (krypt. „Turbina”) Konspiracyjnego Wojska Polskiego – organizacji stworzonej przez legendarnego kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca”.

Pomimo dwukrotnej likwidacji dowództwa KWP przez UB (w czerwcu i grudniu 1946 r.), podlegli mu żołnierze wciąż posługiwali się nazwą „Konspiracyjne Wojsko Polskie”. Wobec komunistów był bezwzględny i tego samego wymagał od swoich podkomendnych. Składających broń członków KWP traktował jak zdrajców łamiących przysięgę organizacyjną. Gdy oddział Kazimierza Grzelczyka „Zemsty” ujawnił się bez jego zgody w marcu 1947 r. w Wieluniu, zagroził rozstrzelaniem wszystkim zdekonspirowanym żołnierzom. Wobec kilku z nich niestety słowa dotrzymał.

Sekcja zwłok więźnia wykazała złamanie czterech żeber, krwawy wypot w jamie opłucnej lewej oraz krwiaki nad kością czołową i ciemieniową. Za bezpośrednią przyczynę śmierci Małolepszego uznano skurcz serca.

Podporządkowane mu lotne patrole o krypt. „Wawel”, „Bałtyk”, „Balon”, „Dzwon” i „Hel”, liczące jesienią 1947 r. ok. 50 żołnierzy, swobodnie operowały na południowo-zachodnich terenach woj. łódzkiego. Według późniejszych wyliczeń MBP oddziały „Murata” do listopada 1948 r. dokonały 812 różnego rodzaju akcji. Władze zidentyfikowały także 257 osób, które w różnym czasie były żołnierzami i współpracownikami Małolepszego.

Działalność organizacji załamała się po ujęciu „Murata” przez UB w 1948 r. Tylko kilku z jego żołnierzy zdołało przetrwać w terenie do początku lat pięćdziesiątych, a ostatni z nich – Józef Ślęzak „Mucha” – został ujęty przez komunistów dopiero w czerwcu 1954 r.



Oddział "Murata". Fot. z zasobu IPN

Najwyższy wymiar kary

„Murata” zdradził jeden z jego łączników. Otoczony w swoim bunkrze w Bolkowie pod Wieluniem poddał się 9 listopada 1948 r. Śledztwo w jego sprawie, które było tylko formalnością, zakończono już w styczniu 1949 r.

Przed sądem wojskowym w Łodzi stanął 1 marca 1949 r. Początkowo twierdził, że jest niewinny, argumentując, że przypisywane mu akcje były dziełem innych zbrojnych oddziałów, albo zostały dokonane bez jego wiedzy. Oświadczył też, że zeznania na nim wymuszano.

„Pewnego razu – mówił – wezwano mnie do biura i poczęstowano papierosem. Gdy wypaliłem ten papieros miałem zawrót głowy i cały szereg papierów podpisywałem. Te podpisy są wymuszone”.

Wraz z biegiem procesu stawał się jednak coraz bardziej załamany. W pewnym momencie, kompletnie zdruzgotany powiedział: „Rozlałem krew bratnią i czuję się Kainem”. 4 marca 1949 r. ppłk Julian Polan-Haraschin odczytał mu wyrok śmierci.

„Ty bandyto!”

Pomimo wydanego wyroku, kilka dni później Wydział do spraw Funkcjonariuszy WUBP w Łodzi zwrócił się z prośbą do Tadeusza Strąka – zastępcy naczelnika Wydziału Śledczego WUBP w Łodzi – o zorganizowanie przesłuchania Małolepszego w sprawie jego rzekomych „wtyczek” w aparacie bezpieczeństwa. 10 marca, o godz. 9.00 rano Małolepszy został sprowadzony z aresztu urzędu do pomieszczeń Wydziału Śledczego. Przesłuchiwało go tam równocześnie aż siedmiu funkcjonariuszy: Jan Kokoszka, Strąk, Kazimierz Antczak, Jan Banalak, Marian Stasiński, Jan Trala i Marian Józwiak. Małolepszy nie chciał jednak zeznawać. Zaczęto go bić. Pierwsze ciosy w głowę wymierzył mu Strąk, krzyżąc: „Ty bandyto!”. Gdy i to nie pomogło, zniecierpliwiony Strąk oświadczył tłoczącym się w pokoju funkcjonariuszom: „Trzeba mu dać nauczkę”. Banalak przyniósł z drugiego pokoju specjalnie przeznaczoną do bicia aresztantów metalową rurkę, a dwaj inni oficerowie wzięli bykowce. Strąk rozkazał Małolepszemu położyć się na podłodze i zdjąć spodnie. Na pośladki narzucono mu mokrą szmatę i w takiej pozycji był bity przez wszystkich obecnych w pokoju funkcjonariuszy śledczych. Uderzano go w plecy, pośladki i pięty. Po około pół godzinie kazano mu usiąść na stołku. Wtedy zaczęto go obijać po udach i rękach. Jak zeznawał później Józwiak:

„W czasie bicia Murat zwracał się do Strąka prosząc, aby zaprzestano go bić. W odpowiedzi na to Strąk stwierdził: «Ja cię pier... za twoją prawdę, kiedy był czas, toś nic nie mówił, teraz ja cię pier...»”.

Tortury zakończono po czterech godzinach i około godz. 13.00 Małolepszy został odprowadzony do celi aresztu.



**Tadeusz Strąk, zastępca
naczelnika Wydziału Śledczego**

**WUBP w Łodzi, kierujący
torturowaniem "Murata". Fot. z
zasobu IPN**



**Wacław Rzepkowski, jeden z
torturujących "Murata"
funkcjonariuszy UB. Fot. z zasobu
IPN**

Następnego dnia o godz. 16.00 na polecenie Strąka ponownie sprowadzono Małolepszego do pomieszczeń Wydziału Śledczego. Obecni przy przesłuchaniu byli tym razem: Strąk, Trala, Banalak, Wacław Rzepkowski i Leonard Zdziechowski. Małolepszy, podobnie jak dzień wcześniej, nie chciał odpowiadać na pytania. Twierdził, że jest już skazany i władze bezpieczeństwa nie mają prawa go przesłuchiwać. Takie zachowanie tylko rozjuszyło funkcjonariuszy. Przez kilkanaście minut bito go kablem i pałką po nogach, plecach i żebrach. Tym razem jednak Małolepszy nie mogąc wytrzymać z bólu, zaczął się bronić. W pewnej chwili wyrwał bijącemu go Trali kabel z rąk. Wtedy ten złapał stojące krzesło i uderzył nim Małolepszego w głowę. Drugim krzesłem uderzył go Strąk, a Rzepkowski wyciągnął i odbezpieczył broń. Ogluszony Małolepszy osunął się na podłogę. Po chwili oficerowie śledczy skuli go kajdankami, rzucili na podłogę i dalej bili specjalną gumą, kablami, a nawet kawałkiem metalowej sprężyny. Nie mogąc uzyskać zeznań, Strąk polecił Trali przynieść do pokoju alkohol. Siłą wiano mu ust szklanekę wódki. Gdy dalej nie udzielał odpowiedzi, Banalak i Rzepkowski, na polecenie Strąka, powiesili go na tzw. drążku. Wyglądało to tak, że wsunięto mu między podudzia metalowy drążek, skute kajdankami ręce założono za nogi i w takiej pozycji zawieszono pomiędzy dwoma stojącymi obok siebie biurkami. Gdy już wisiał dalej bito go bykowcem.

Ze względu na rozpoczynającą się o godz. 18.00 odprawę u naczelnika Wydziału Śledczego, „badanie”

przerwano i zaprowadzono zmaltretowanego więźnia do celi. O godzinie 19.00 przesłuchanie wznowiono. Strąk, Trala, Rzepkowski i Zdziechowski zeszli po Małolepszego. „Murat” przy drzwiach wyjściowych z aresztu zasłabł i przewrócił się na schody. Funkcjonariusze wówczas za nogi wciągnęli go do pokoju Banalaka. Tam ponownie powieszono go na „drążku” i zaczęto bić. Z małymi przerwami wieszano go w ten sposób trzy razy na czas od 5 do 10 minut. Podczas tego „przesłuchania” Trala przyniósł ze stołówki ocet, który po zakneblowaniu ust wlewano Małolepszemu do nosa, gdy wisiał już na „drążku”. W efekcie zamroczony „Murat” podał trzy nazwiska funkcjonariuszy milicji, którzy rzekomo z nim współpracowali. Błagał też ostatkiem sił o przerwanie przesłuchania. W pewnym momencie ponownie zasłabł i spadł z krzesła tracąc przytomność. Leżącego na podłodze więźnia kopał jeszcze Rzepkowski, ale Strąk, widząc, że „Murat” już nic nie powie, polecił położyć go na dywaniku znajdującym się w pokoju. Około 21.00 zaciągnięto go w ten sposób z powrotem do celi.

Oficjalnie - udar serca

Według zeznań strażników, „Murat” leżąc w celi jęczał z bólu. Gdy wreszcie około północy postanowili dokładniej sprawdzić, co się z nim dzieje, stwierdzili, że jest martwy. O 1.00 w nocy do aresztu przybył Strąk. Prokurator wojskowy oraz lekarza pojawili się tam dopiero ok. 4.30 nad ranem. Na podstawie oględzin ciała stwierdzono, że śmierć nastąpiła 3-4 godziny wcześniej, a jej powodem był „udar serca”. Więcej szczegółów ustalono dopiero po przeprowadzeniu sekcji zwłok więźnia. Wykazała ona złamanie czterech żeber, krwawy wypot w jamie opłucnej lewej oraz krwiaki nad kością czołową i ciemieniową. Za bezpośrednią przyczynę śmierci Małolepszego uznano skurcz serca.

Jeszcze tego samego dnia kpt. Edmund Bocheński – naczelnik Wydziału Śledczego WUBP w Łodzi – chcąc szybko wyciszyć sprawę przygotował „Raport specjalny” do dyrektora Departamentu Śledczego MBP w Warszawie. Funkcjonariusz tłumacząc swoich podwładnych oznajmiał, że Małolepszy podczas przesłuchania 11 marca „rzucił się” na funkcjonariuszy i z tego powodu użyto wobec niego siły fizycznej. Bocheński nie informował o bezpośrednim związku pomiędzy pobiciem Małolepszego i jego śmiercią. Zaznaczył jedynie, że po przesłuchaniu Małolepszy został odprowadzony do swojej celi i tam po prostu w nocy zmarł z powodu skurczu serca.

O nagłej śmierci Małolepszego tuż przed planowaną egzekucją wiedziało jednak kilkanaście różnych osób. Nie był on też szeregowym członkiem konspiracji, ale ostatnim dowódcą znanej w całym kraju organizacji podziemnej. Pełne zatuszowanie sprawy w WUBP w Łodzi było praktycznie niemożliwe. Dlatego postanowiono, że zostanie przeprowadzone w tej sprawie śledztwo nadzorowane przez MBP.



**Jan Trala, jeden z torturujących
"Murata" funkcjonariuszy UB. Fot.
z zasobu IPN**



**Jan Banalak, jeden z
torturujących "Murata"
funkcjonariuszy UB. Fot. z zasobu
IPN**

Kara dla oprawców

14 marca 1949 r. oficer śledczy WUBP w Łodzi przesłuchał Lucjana Małeckiego, który był dyżurnym aresztu

łódzkiego WUBP. Tego samego dnia specjalnie skierowany do Łodzi oficer śledczy MBP – kpt. Kazimierz Michalak – rozpoczął przesłuchiwanie funkcjonariuszy, którzy „badali” Małolepszego. Wszyscy przyznali się do bicia „Murata”, zgodnie twierdząc, że wykonywali jedynie polecenia swojego przełożonego – Strąka. Tenże również nie zaprzeczał, że bił Małolepszego. Tłumaczył:

„Moim zasadniczym zadaniem jako funkcjonariusza bezpieczeństwa i śledczego jest uzyskanie od wroga wszelkich informacji. Znając doskonale «Murata» ze śledztwa prowadzonego poprzednio stwierdziłem, że jest on zdecydowanym wrogiem – bandytą – i jakkolwiek sposób bardziej łagodny w stosunku do niego nie dałby żadnych wyników”.

Już 16 marca 1949 r. na biurko ministra Radkiewicza trafił raport w sprawie śmierci „Murata”. Przedstawiono w nim wstępne wyniki prowadzonego przez dwa dni śledztwa. Radkiewicz jeszcze tego samego dnia sporządził notatkę dla płk. Jerzego Siedleckiego – naczelnika Wydziału do spraw Funkcjonariuszy MBP, w której żądał natychmiastowego aresztowania wszystkich biorących udział w biciu Małolepszego. W czerwcu 1949 r. Banalak, Strąg, Rzepkowski i Trala zostali dyscyplinarnie wydaleny ze służby. Pozostali funkcjonariusze zamieszani w śmierć „Murata” (m.in. Stasiński, Kokoszka i Antczak) zostali ukarani 21-dniowym aresztem, a potem przeniesieni dyscyplinarnie na inny teren.

W lipcu 1949 r. czterej byli funkcjonariusze: Strąg, Banalak, Rzepkowski i Trala zostali oskarżeni o spowodowanie śmierci Małolepszego w efekcie jego wspólnego bicia „po całym ciele tępymi narzędziami”. Ich rozprawa, w trybie tajnym, odbyła się 25 października 1949 r. przed WSR w Warszawie. Na sali nie było prokuratora wojskowego, obrońców, a nawet świadków.

Oskarżeni kolejno przyznali się do winy. Strąg i Rzepkowski starali się dodatkowo usprawiedliwić swoje zachowanie wobec Małolepszego. Ten pierwszy stwierdził m.in.:

„Zaznaczam, że kierowałem się jak najlepszymi względami, bo chciałem wykryć wtyczki, ale trudno [...] stało się źle”.

Z kolei Rzepkowski oświadczył:

„Bijąc go myślałem, że robię dobrze dla naszego Narodu i Państwa”.

Na koniec jednodniowej rozprawy wszyscy oskarżeni poprosili o łagodną karę.



Jan Małolepszy "Murat". Fot. z zasobu IPN

Wyrok ogłoszono 28 października 1949 r. Sąd uznał, że wszyscy czterej byli funkcjonariusze UB są winni nieumyślnego spowodowania śmierci Małolepszego. Strąk został skazany na karę pięciu lat więzienia, Rzepkowski i Trala na cztery, a Banalak na trzy lata. W uzasadnieniu stwierdzono:

„Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę jako okoliczności łagodzące u wszystkich oskarżonych ich dotychczasowy nienaganny tryb życia, doskonale charakterystyki służbowe, ich sytuacje rodzinne, pobudki nimi kierujące, ich długoletnią służbę w aparacie BP i zasługi położone w walce z bandytyzmem, zaś jako okoliczności obciążające dokonanie przestępstwa w zмовie, przejawiony przez oskarżonych sadyzm i okrucieństwo wreszcie poderwanie przez nich autorytetu i dobrego imienia organów BP”.

Kilka miesięcy później, we wrześniu 1951 r., prokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej wystąpił do WSR w Warszawie z wnioskami o warunkowe zwolnienie czterech skazanych. Na posiedzeniu niejawnym 1 października 1951 r. WSR w Warszawie przychylił się do tej prośby. Wszyscy opuścili mokotowskie więzienie 3 października 1951 r. Wkrótce także bez większych problemów znaleźli nowe zatrudnienie już poza resortem bezpieczeństwa. Gdzie pochowano ciało zakatowanego przez nich Jana Małolepszego „Murata” do dzisiaj nie wiadomo.

COFNIJ SIĘ